

Rajbrot – transkrypcja nagrania nr 1

Zapomniane 1: Tak, to nagranie, które pan mi przesłał, takie króciutkie.

Pan: Króciutkie, tych nagrań ja mam więcej, ale to jest nagranie, które mówi wprost o tej sytuacji, bo ona była świadkiem, słyszała ten huk, ten strzał, jak on ją do tej dębiny, ten niby Niemiec prowadził, ale w tamtych czasach, jak ktoś nosił karabin i miał zielony mundur, a ja wiem z innych źródeł, to był Polak. To był po prostu taki gajowy, pracujący dla Niemców.

Zapomniane 1: I miał broń.

Pan: Miał po prostu broń. Pił strasznie, był straszliwym alkoholikiem, a jak strzelił pół szklanki wódki, to był w stanie z Mausera – jak ktoś strzela, to wie – wróbla był w stanie trafić po prostu. Że dużo pił.

Zapomniane 1: Ale nie pił po wojnie, tylko już przed wojną pił?

Pan: Nie wiem, co się z nim stało po wojnie. Dlatego, że z tego co się orientuję, to tutejsza partyzantka za ludzi, którzy współpracowali, za współpracę z Niemcami dosyć ostro...

Zapomniane 1: Były wyroki jakieś takie?

Pan: Tak, były wyroki, za zdrady, za różne sytuacje i tak dalej.

Zapomniane 1: Czy Rajbrocie były żydowskie rodziny?

Pan: Były żydowskie rodziny i mam na ten temat też wywiady. Jest opisane, gdzie mieszkali, co mieli. W Cesarstwie Austro-Węgierskim były dwie wytwórnie wysokogatunkowej śliwowicy koszernej. Jedna była w Rajbrocie. I dlatego Wieniawa-Długoszowski, który tutaj przebywał w 1914 roku po bitwie... No i tutaj robią sobie imprezę, taką legionową, taką noworoczną z 1914 na 1915 rok. Oni tu odpoczywają. No i Wieniawa-Długoszowski pisze: *Przybyliśmy do Rajbrotu, miejscowości słynnej z pięknych dziewcząt i fabryki wyborowej śliwowicy*. I to prowadził Żyd, na którego mówili Major. Ale szukając w źródłach różnych, tu powtarza się ktoś bogaty, który ma na imię Meyer. Dom stoi w miejscu, gdzie wszyscy mówią, że do dziś gdzieś tam jest zakopana śliwownica, gdzie była restauracja, „Pod Papą” na to mówili. Tam jest dom. Zostało to podobnie kupione przez Polaka, ale Rajbrot to była potwornie biedna miejscowość, ona była w średniowieczu bogata, potem była coraz biedniejsza. Więc to są pewne rzeczy, o których się głośno nie mówi.

Zapomniane 1: A co się z nimi stało, z tymi Żydami z Rajbrotu?

Pan: Zostali wywiezieni stąd. Tego Meyera to ja znalazłem przy... Jest taka strona, chyba przy Yad Vashem.

Zapomniane 1: Tak, jest.

Pan: Taka strona, gdzie są...

Zapomniane 1: Nazwiska ofiar Zagłady.



Pan: Nazwiska, tak, tak.

Zapomniane 1: I on tam jest wymieniony?

Pan: Jest jakiś Meyer z Rajbrotu.

[...]

Pan: A wie pani co, bo mamy gości i państwo bardzo interesują się tą starą historią z tą Żydówką, która była zastrzelona tutaj w Dębinie. Pani coś słyszała na ten temat?

Pani: No słyszałam, to mój tata ją pochował.

Pan: Pochował tata ją, tak?

Pani: Tak. Bo prawie był w polu.

Pan: I co tata mówił o tym? Bo ja znam to od pani [...] świętej pamięci. To ona była po drugiej stronie drogi, bo mówiła, że wtedy coś przy burakach robili.

Pani: Ale tam jest tabliczka.

Pan: Teraz jest tabliczka, bo państwo tam tę tabliczkę dali. Tabliczka jest w dobrym miejscu?

Pani: Tak.

Zapomniane 1: Bo chcieliśmy się czegoś więcej o tej dziewczynie dowiedzieć.

Pan: Czy coś pani tata mówił?

Pani: Tyle, że ją przyprowadzili, bo to byli Niemcy, tak.

Zapomniane 1: Tak.

Pani: Prowadzili ją, a on był prawie w polu. No i co? Było puch!, no i on musiał ją zakopać.

Pan: I z kim on ją zakopywał?

Pani: Sam.

Zapomniane 1: Ale czy mówił, czy to było dziecko, czy raczej nastolatka, czy młoda kobieta?

Pani: To była młoda kobieta.

Pan: 15-16 lat miała.

Zapomniane 1: I nie znał jej sprzed wojny? To nie była miejscowa jakaś Żydówka?

Pani: Nie.

Zapomniane 1: Nie kojarzył jej?

Pani: Nie kojarzył. No, tyle. A więcej to...

Pan: A czy ktoś mógłby coś wiedzieć jeszcze na ten temat? Już nie ma ludzi.



Pani: Tutaj już tych starszych nikt nie żyje. A przedtem przecież też jakoś się każdy bał też, nie?

Pan: Oczywiście.

Zapomniane 1: A czy pani tata wracał kiedyś w to miejsce? Chodziło się tam. w to miejsce, gdzie ona była zakopana?

Pani: To właśnie było koło naszego pola. Zaraz my tam przechodzili, tam była droga i tak no, w każdy dzień tam...

Zapomniane 1: A jak przechodziliście tam z tatą, to tata wam mówił o tym miejscu?

Pani: Nie.

Zapomniane 1: Nie wspominał o tym?

Pani: Nie wspominał. Nie miał nijakiego wyjścia, no musiał.

Zapomniane 1: No tak.

Pani: Musiał zakopać, no i przysypać ziemią, no i tak.

Zapomniane 1: A czy pamięta pani, czy tam kiedyś ktoś chodził, żeby jakąś świeczkę palić?

Pani: Dzieci, dzieci takie. Bo to się... Rodzice mówili, że tu Żydówka, tu Żydówka. No to dzieci takie, małe dzieci.

Pan: Bo ktoś o to dbał. Tam były właśnie znicze, czy tam kotek był wbity, coś. To ja pamiętam.

Zapomniane 1: I to nie była Żydówka z Rajbrotu?

Pani: Nie.

[...]

Zapomniane 1: To mówi pani, że mama pani opowiadała tę historię?

Pani: Mama opowiadała tę historię. Moja mama była bardzo mądrą kobietą i bardzo taka zaradna. Taka była duża gospodarka na cały Rajbrot i tutaj przyjeżdżali różni ludzie pomagać i pomagali mamie, bo mój dziadziu był w Kanadzie przez osiemnaście lat. A ta jego żona, moja babcia, prowadziła gospodarstwo tutaj i wynajmowała ludzi do pomocy. I za to im dawała ziemniaki, kapustę, te wszystkie zbiory, bo to była bieda. Nie było co jeść. No i jak to się stało? Aha. No i właśnie wybuchła ta druga wojna światowa. Mama miała wtedy, ona jest z dwudziestego czwartego roku, to ile ona miała lat? Bo już tak nie bardzo pamiętam.

Zapomniane 1: Nastolatką była.

Pani: No tak, tak. No i ona właśnie dorastała tutaj z tą babcią i z tym dziadziem na tym gospodarstwie i tato mój. Też już nie żyje. I on też bardzo ciężko pracował, bo pracował w transporcie w Krakowie. Te worki z cementem, z tymi wszystkimi rozładunkami, on to pomagał wszystko ludziom. Ja też dorastałam tutaj, uczyłam się tu w podstawówce, potem poszłam do liceum, potem zdałam na medycynę.



Zapomniane 1: Tu jest tam mleczarnia, do której ją przyprowadzono, prawda? Tę dziewczynę.

Pani: Tak, tak. Tu jest ta mleczarnia właśnie.

[...]

Zapomniane 1: A czy może pani nam o tej Żydówce opowiedzieć, o tej dziewczynie?

Pani: Tak, tak, zaraz. No to już jest nieważne, bo to dzieci, to to. Ale ta Żydówka, wie pani, była bardzo taka... Taka miła, ona tak się tej mamie strasznie podobała, mojej mamie.

Zapomniane 1: Bo pani mama ją widziała?

Pani: Tak, tak. Ona z nią... Ona ją ukrywała, moja mama. Ukrywała.

Zapomniane 1: Tą zabitą tam... Tam zakopaną, tak?

Pani: Tak. Tam zakopaną.

Zapomniane 1: A ile czasu to ukrywanie trwało?

Pani: A no pewnie całą wojnę, bo to pod koniec wojny się dopiero... Dopiero wynaleźli. Jakoś mama mówiła, że przyszli tacy, ci... Jak to we wojnę, jak to się nazywało, tych... Kurczę.

Zapomniane 1: Ale Niemcy?

Pani: Niemcy, tak, Niemcy. No i wynaleźli ją, bo ona spała tu, w tym starym domu jest taka sień, tam się wychodziło na drabinie i tam na strychu spali, ci Żydzi.

Zapomniane 1: A ilu było tych Żydów?

Pani: A to była ta Żydówka i chyba jeszcze jakieś dziecko, czy... Ale nie, chyba dziecka nie było. Bo by mama coś mówiła. Nie było dziecka.

Zapomniane 1: Bo my usłyszeliśmy historię dziewczyny, która wyszła z lasu. Była dzieckiem, nastolatką. Została tu przyprowadzona do mleczarni, tutaj dano jej jeść, a potem ktoś ją zaprowadził tam na skraj pola i tam ją zabił. To o tej samej osobie mówimy?

Pani: O tej samej. Tylko widzi pani, mi to umknęło jakoś, bo to... Bo wie pani, pamięć też nie taka świeża już. I to mi się wydaje właśnie, że to była moja mama, która się nią opiekowała. Ale jak ją zabili, to potem trzeba było zrobić pogrzeb. No i do tego pogrzebu... Nie wiem, czy do tego dołka, żeby wykopać, też ktoś był najęty.

Zapomniane 1: Tak. Tutaj pani sąsiadka mówi, że jej ojciec to zrobił.

Pani: A, to może. Może.

Zapomniane 1: Że on ją zakopał, bo był akurat w polu, jak ją zabito.

Pani: A, no właśnie. To może i tak było. Tę sąsiadkę właśnie... Ta sąsiadka, zabili ją, no i potem zakopali i ten grób poszedł w niepamięć. Nikt tam go nie odwiedzał, nikt tam nie chodził. My tam mamy pole, to my chodzili na pole, to tam było zboże, to się kosiło i się tak na ten grobek szło, i mama nam opowiadała: *Tutaj zabili tę Żydówkę, co ja ją ukrywałam.*



Zapomniane 1: A mówiła jakiejs imię? Jakies imię miała ta Żydówka? Jakoś ją nazywano?

Pani: Chyba mówiła, ale ja nie pamiętam. Nie pamiętam.

Zapomniane 1: I to jest w tym miejscu? Bo widziała pani ten znaczek nasz drewniany?

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: Czyli miejsce się zgadza?

Pani: Zgadza się wszystko co do joty.

Zapomniane 1: I nigdy nie było tak, że ktoś chciał je gdzieś przenieść na cmentarz, wykopać Nie było takich.

Pani: Nie było takiego, nie było.

Zapomniane 1: Czyli to jest państwa pole, tam gdzie ona jest zakopana?

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: A co by Państwo powiedzieli, gdybyśmy my tam zamiast drewnianego znaczka może jakiś niewielki nagrobek zrobili jej, żeby zaznaczyć to miejsce? Żeby nie była tylko deska drewniana, tylko coś trwałego, żeby było.

Pani: To wie Pani co, ja jeszcze zadzwonię do mojej siostry, bo to sama nie mogę decydować.

[...]

Zapomniane 1: A pan zna też tę historię? Tej dziewczyny żydowskiej?

Pan: Ja nie bardzo znam, wie pani, nie bardzo. Coś mi mówili w domu, ale wyszło mi z głowy, nie pamiętam już.

Zapomniane 1: Bo tutaj przechodziła państwa sąsiadka przez ogródek i ją zaczepiliśmy i okazało się właśnie, że jej tato zakopał ją.

Pani: To wiesz, pan Wojtek. Tak, tak. Tak było.

Zapomniane 1: A nie słyszeliście państwo, czy ten pan, tata tej pani, czy on kiedyś o tym coś mówił? Czy to wspominał?

Pani: Wspominał, wspominał. Bo jako dziecko chodziłam tam właśnie do tej pani, naszej sąsiadki. Nawet jak ona miała tak dużo truskawek, to jej szłam pomóc zbierać i to. I ona, ona taka, jest taka, z sercem dla wszystkich wychodzi, no. I tak mi się wydaje, że może się należy tej, właśnie tej Żydówce jakiś pomnik taki, żeby ta pamięć się nie zacierała.

Zapomniane 1: No właśnie, bo tam, my tam jakąś deseczkę wstawiliśmy, ale ona długo nie wytrzyma.

Pani: No nie, bo to przerdzewieje.

Zapomniane 1: Tak, tak i zgnije i stać długo nie będzie właśnie. A dlatego tak...



Pani: A wie pani co, to, że ona nie żyje, to takie chamstwo jest, wie pani? Ktoś ją podał i...

Pani: Dobrze brat mówi.

Zapomniane 1: Właśnie, bo tutaj z 10 lat temu albo może więcej, był taki pan, on teraz jest historykiem na Uniwersytecie Warszawskim, wtedy był młodym, po studiach historykiem i zbierał tutaj właśnie historie, i też trafił właśnie na historię tej dziewczyny. Jemu powiedziano, że na nią wołano czy mówiono Małka.

Pani: Jak?

Zapomniane 1: Małka. Czy Małka.

Pani: A chyba tak.

Zapomniane 1: To jest takie żydowskie imię.

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: Ale czy to jest prawda, czy ktoś sobie tam gdzieś to dośpiewał? I że przyprowadzono ją właśnie tu do tego budynku mleczarni, dano jej jeść, bo ona była bardzo głodna.

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: I ona z tym serem, czy z tym jedzeniem została poprowadzona gdzieś tam właśnie na te łąki.

Pani: Do tej dębiny.

Zapomniane 1: Tak, do tej dębiny, dokładnie.

Pani: Do tej dębiny i tam właśnie, tylko ja nie wiem, kto ją zastrzelił, bo to umknęło z pamięci. Nie wiem, kto ją zastrzelił.

Zapomniane 1: No właśnie. Tak chciałabym chociaż imię złapać, cokolwiek na jej temat.

Pani: Wie pani co, będę pytała jeszcze siostry. Bo ona jest starsza ode mnie, więcej pamięta.

Zapomniane 1: No właśnie, może coś zapamiętała.

Pani: No właśnie.

Zapomniane 1: Przede wszystkim chciałam wiedzieć, czy ona była tu z Rajbrotu, ale wynika z tego, że ona nie była miejscowa.

Pani: Nie, nie była z Rajbrotu, nie. Nie była. Ja nie wiem, czy ona nie, ją nie wieźli gdzieś do tego, jak z tymi, jak ta wojna, te pociągi...

Zapomniane 1: Tak, gdzieś przewozili.

Pani: Przewozili, czy ją nie przewieźli i jakoś ona się uchroniła może, uciekła i dopiero jakoś pojedynczo szła i się tutaj zatrzymała.



Zapomniane 1: Po prostu napatoczyła się tu.

Pani: Tak.

Zapomniane 1: No tak, bo to była jesień.

Pani: Tak. Tak mama mówiła, że ona była bardzo młoda, a moja mama to nie wiem... Była chyba troszkę starsza od niej.

Zapomniane 1: '24, '34 to 10 lat... No, już była pani mama wtedy prawie pełnoletnia.

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: No bo '42 rok to prawie dwadzieścia lat, osiemnaście lat.

Pani: Tak.

Zapomniane 1: Czyli prawie już dorosła.

Pani: Dorosła była.

Zapomniane 1: Czyli ona była młodsza od pani mamy.

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 1: To by się zgadzało.

Pani: Zgadzałoby się, bo właśnie wiem, bo jak mama zawsze opowiada. Mówi, nieraz szła do tej dębiny i że się bała, czy będzie straszyła.

Zapomniane 1: No tak, grób w takim miejscu.

Pani: Ta Żydówka.

